https://doi.org/10.18778/7525-460-0.12

*Mirosław Piwowarczyk*
Uniwersytet Wrocławski

# Problematyka wychowania na łamach prasy lokalnej w Wielkopolsce w II Rzeczypospolitej na przykładzie „Tygodnika Parafji Zbąszyńskiej"

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w roku 1918 postawiło przed odrodzonym państwem nowe cele i zadania niemal we wszystkich aspektach życia politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego i oświatowego. Jednym z głównych celów państwa stała się praca na rzecz ujednolicenia, unifikacji ziem byłych zaborów – praca realizowana różnymi środkami zarówno przez wszelkiego typu instytucje państwowe, jak i wspierana oddolnie z inicjatywy wielu społeczności lokalnych. Ta praca wymagała odpowiednich środków, dzięki którym nowe idee, cele i zadania można było przedstawiać, wzmacniać, upowszechniać. Spowodowało to wzrost zainteresowania masowymi przekaźnikami informacji i ich rozwój. Szczególne znaczenie spośród społecznych środków komunikowania w okresie międzywojennym – co było specyficzne dla warunków polskich – miała prasa, jedyny funkcjonujący na szeroką skalę środek masowego przekazu[1].

Prasa, a szczególnie prasa lokalna, odgrywała znaczącą rolę z punktu widzenia celów i potrzeb całego odradzającego się państwa, a także potrzeb poszczególnych regionów czy małych środowisk lokalnych. Spełniała

> niezwykle ważne zadania zarówno z punktu widzenia potrzeb państwa, jego administracji i samorządu terytorialnego, jak i oczekiwań szerokich kręgów społecznych oraz partii politycznych, […] zaspokajała rozbudzone potrzeby i oczekiwania społeczne w dziedzinie informacji, dostarczając odbiorcom wielu interesujących wiadomości o życiu społecznym, politycznym, kulturalnym, obyczajowym i ekonomicznym poszczególnych środowisk[2].

Jej przydatność w procesie integracji (pozbawionej spójności w wyniku polityki zaborców i wydarzeń wojennych) struktury społecznej jest niepodważalna.

---

[1] W. Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939*, Gdańsk 1987, s. 5.

[2] R. Kowalczyk, *Zarys dziejów prasy lokalnej w Wielkopolsce. Analiza prasoznawczo-politologiczna*, Poznań 2006, s. 70.

Zapotrzebowanie na prasę lokalną, jej rozwój, wynikało głównie z tworzenia się lokalnych i regionalnych ośrodków administracji państwowej i samorządowej, z rozkwitu działalności różnorodnych towarzystw oraz z rozwoju oświaty i szkolnictwa polskiego. Na prasę oddziaływały głównie zjawiska i procesy o charakterze politycznym i ekonomicznym, które kształtowały jej oblicze społeczno-polityczne, zasięg zainteresowań i wpływu na opinię publiczną oraz sposób oceny zarówno aktualnych, jak i historycznych wydarzeń. Prasa występowała w obronie interesów różnych grup społecznych, sprzyjała krystalizowaniu się poglądów politycznych, stawała się wyrazicielem podziałów społecznych, politycznych, ideologicznych i religijnych, występujących w zróżnicowanym społeczeństwie odradzającego się państwa"[3]. Dostarczała aktualnych informacji ze wszystkich dziedzin życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego państwa, jego regionów i małych lokalnych środowisk;

była narzędziem propagandy i agitacji politycznej w różnego rodzaju akcjach o charakterze centralnym i lokalnym (wybory parlamentarne i samorządowe, obchody świąt i rocznic); popularyzowała ideologie i programy partyjne oraz wyrażała przekonania poszczególnych odłamów opinii publicznej swojego terenu; grupując wokół siebie lokalne środowiska polityczne i twórcze służyła rozwijaniu różnych inicjatyw społecznych oraz zaspokojeniu dążności kulturalnych miejscowej inteligencji; oddziaływała wychowawczo, aktywnie uczestniczyła w szerzeniu oświaty i upowszechnianiu zainteresowania regionem (historia, kultura ludowa, krajoznawstwo); zajmowała ważne miejsce w lokalnym życiu gospodarczym, otwierając swoje łamy dla reklamy i informacji z tej dziedziny[4].

Lokalna prasa była zarówno odbiciem panujących stosunków społecznych, podziałów politycznych i narodowościowych, jak i czynnikiem inicjującym wiele wydarzeń kulturalnych. Rejestrowała obraz życia mieszkańców miast i okolic, przybliżała i popularyzowała wiedzę historyczną o „własnym miejscu", oddziaływała wychowawczo na młode pokolenie, któremu podawała wzory i formy działalności społecznej, lansowała określone ideologie, koncepcje wychowawcze, wzory zachowań, postawy. Budziła poczucie więzi regionalnych, kulturowych, historycznych. Aktywizowała i inspirowała wiele grup społecznych w zakresie rozwoju życia kulturalnego, utrwalała nawyki czynnego uczestnictwa w kształtowaniu obrazu środowisk lokalnych i przede wszystkim wyrażała potrzeby kulturalne, poglądy i interesy polityczne społeczności lokalnych.

Czasopisma miały ogromny udział w tworzeniu życia społeczno-kulturalnego (w tym wychowania) w małych środowiskach lokalnych. Na ich łamach inicjowano wiele wydarzeń kulturalnych, nawoływano do uczestnictwa w licznych akcjach, imprezach, uroczystościach, stowarzyszeniach i organiza-

[3] Tamże, s. 43.

[4] A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982, s. 30.

cjach o różnym charakterze. Czasopisma kształtowały świadomość i wpływały na postawy i aktywność społeczności lokalnych. Dzięki prasie tworzył się ruch regionalny, rozwinęła się bujnie idea regionalizmu, idea, którą realizowały w praktyce środowiska lokalne, społeczności lokalne a w nich tzw. społecznicy, liczni działacze lokalni, którzy własną pracą tworzyli indywidualny, specyficzny charakter kulturowy swoich środowisk. Ludzie ci wywodzili się z różnych warstw społecznych (ziemiaństwa, duchowieństwa, silnego mieszczaństwa, chłopstwa), z różnych grup zawodowych (m. in. nauczycieli, lekarzy, prawników, literatów), z różnych narodowości. Przynależeli do różnych ugrupowań politycznych, społecznych, wyznaniowych. Rozwijający się społeczny ruch regionalny oraz środowisko pedagogiczne stawiały przed prasą lokalną ważne zadania. Lokalne wydawnictwa prasowe powinny:

odzwierciedlić wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się w najbliższym otoczeniu dzieje, niecić energię, oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypełniania swych zadań przez każdego obywatela[5].

Regionalna i lokalna prasa w Drugiej Rzeczypospolitej tworzyła, umacniała, propagowała kulturowy obraz regionów, lokalnych miasteczek czy różnych społeczności; aktywizowała do działań społecznych, kulturalnych, edukacyjnych, sama będąc wyrazem tej aktywności. Pojawiała się i funkcjonowała w środowiskach,

które wykazywały się stosunkowo wysokim stopniem wykształcenia, zorganizowania, zamożności, mobilności i aktywności społeczno-politycznej oraz przekonaniem o doniosłości słowa drukowanego w kreowaniu opinii publicznej, nastrojów, postaw i zachowań zarówno jednostek, jak i szerszych kręgów społecznych. Stąd też częściej prasa lokalna pojawiała się tam, gdzie występowały długoletnie tradycje prasowo-wydawnicze i w związku z tym panowało przekonanie o potrzebie kontynuowania tych tradycji lub podjęcia nowych lokalnych inicjatyw prasowych[6].

---

[5] *Program Regionalizmu Polskiego*, „Polska Oświata Pozaszkolna" 1926, nr 4–5, s. 25–27. Andrzej Notkowski, badając prasę prowincjonalną Drugiej Rzeczypospolitej, scharakteryzował jej główne funkcje, przy czym podkreślił fakt, iż: „1) stanowiła dla społeczności lokalnych najaktualniejsze źródło informacji o wydarzeniach w danym i mieście i jego okolicach; 2) była narzędziem propagandy i agitacji politycznej w różnego rodzaju akcjach o charakterze centralnym i lokalnym (wybory parlamentarne i samorządowe, obchody świąt i rocznic itp.); 3) popularyzowała ideologie i programy partyjne oraz wyrażała przekonania poszczególnych odłamów opinii publicznej swojego terenu; 4) grupując wokół siebie lokalne środowiska polityczne i twórcze służyła rozwijaniu różnych inicjatyw społecznych oraz zaspokojeniu dążności kulturalnych miejscowej inteligencji; 5) aktywnie uczestniczyła w szerzeniu oświaty i upowszechnianiu zainteresowania regionem (historia, kultura ludowa, krajoznawstwo); 6) zajmowała ważne miejsce w lokalnym życiu gospodarczym, otwierając swoje łamy dla reklamy i informacji z tej dziedziny oraz sama w sobie, jako czynnik rozwoju przemysłu poligraficznego". A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna*…, s. 30.

[6] R. Kowalczyk, *Zarys dziejów prasy lokalnej*…, s. 59.

Takim specyficznym regionem była Wielkopolska.

W okresie międzywojennym wydawano w województwie poznańskim olbrzymią jak na polskie warunki liczbę czasopism[7]. W roku 1930 na 38 powiatów w województwie aż 28 miało własne pisma. Imponująco przedstawiała się w poszczególnych miastach liczba dzienników ukazujących się w latach 1919–1939[8]. Najwięcej wśród tych czasopism było gazet o profilu informacyjnym, utrzymywanych przez władze samorządowe[9]. Zainteresowanie prasą lokalną wykazywały także różne organizacje społeczne i zawodowe, instytucje kulturalno-oświatowe, kościoły (parafie), mniejszości narodowe i osoby prywatne.

Szczególne było zainteresowanie prasą lokalną ze strony partii politycznych, skutkowało to tym, iż tytuły lokalne były często silnie upolitycznione. Każda znacząca w środowisku lokalnym siła polityczna dążyła do wydawania własnego pisma. Prasa lokalna zazwyczaj wyrażała interesy określonych sił politycznych, grup i społeczności. Wydawnictwa miały za zadanie nie tylko informować i integrować środowisko członków i sympatyków danego ugrupowania o charakterze politycznym, ale także oddziaływać na szerokie kręgi społeczeństwa – w duchu przekonań, ideałów oraz programu partii. Szczególne miejsce wśród lokalnych wydawnictw prasowych zajmowały tytuły miejscowe endecji, która w Poznańskiem miała najsilniejszą pozycję[10]. Stronnictwo

[7] W roku 1919 ukazywało się w województwie poznańskim 38 tytułów, w roku 1922 – 40, 1923 – 23, 1924 – 50, 1925 – 66, 1927 – 86, 1928 – 105, 1929 – 112, 1931 – 101, 1932 – 102, 1933 – 80, 1934 – 71, 1935 – 81, 1936 – 93, 1937 – 101. W roku 1939 31 miejscowości (z wyłączeniem Poznania) miało własną prasę (łącznie wydawano tam 72 pisma w języku polskim i 10 pism w językach niemieckim i jidisz).

[8] W omawianym okresie w Lesznie ukazywało się 7 dzienników, w Gnieźnie 6, Ostrowie Wielkopolskim 5, w Rawiczu 4, w Chodzieży, Czarnkowie, Rogoźnie, Śmiglu – po 3, po 2 w Bojanowie, Gostyniu, Międzychodzie, Pleszewie, Wolsztynie, Wrześni. Prawdziwym centrum prasowym był Poznań, w którym wydawano w roku 1939 159 pism w języku polskim, co stanowiło blisko 70% wszystkich pism województwa. Zob: W. Spaleniak, *Encyklopedyczny zarys dziejów prasy wielkopolskiej (1794–1939)*, [w:] *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX i XX wieku*, t. III, red. M. Kosman, Poznań 1997, s. 23; R. Kowalczyk, *Zarys dziejów prasy lokalnej*…, s. 44; R. Molski, *Poznań jako ośrodek kulturalny*, „Przegląd Wielkopolski" 1939, nr 1; B. Wysocka, *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1919–1939*, Poznań 1981, s. 29; *Katalog Prasowy*, „Para" 1938/1939, R. XI; A. Paczkowski, *Prasa polska 1918–1939*, Warszawa 1980.

[9] Według R. Kowalczyka, znaczącą rolę w rozwoju prasy lokalnej w okresie międzywojennym odegrały samorządy terytorialne. Swoje tytuły prasowe najczęściej wydawały starostwa powiatowe. Często pisma otrzymywały nazwy: „Orędownik Powiatu" lub „Orędownik Urzędowy Powiatu". W województwach zachodniej Polski ukazywało się około stu takich wydawnictw o tematyce samorządowej i o zasięgu lokalnym, ograniczonym do wydzielonych administracyjnie obszarów.

[10] Organem prasowym endecji w zachodniej Wielkopolsce był „Kurier Zachodni", który ukazywał się od roku 1925 dwa razy w tygodniu. Na jego łamach szerzono hasła narodowe, czasami antysemickie i antyniemieckie. Szczególne wpływy na prasę wielkopolską wywierały – oprócz endecji – takie siły polityczne, jak chadecja (chrześcijańska demokracja), ugrupowania

Narodowe było najmocniejszym w okresie międzywojennym ugrupowaniem prawicowym, które bardzo umiejętnie wykorzystywało prasę w procesie wszechstronnego oddziaływania na społeczeństwo[11].

Polityczny kierunek piśmiennictwa lokalnego i jego charakter były często odzwierciedleniem układu sił politycznych występujących na danym terytorium – w mieście, powiecie, województwie bądź regionie. Prasa związana z lokalnymi oraz regionalnymi ośrodkami politycznymi była istotnym czynnikiem opiniotwórczym, wywierając znaczący wpływ na kształt świadomości miejscowej ludności i jej poglądy polityczne[12].

Szczególną rolę, obok czasopism lokalnych o profilu informacyjnym, w wychowaniu społeczności lokalnych oraz w kształtowaniu kulturowego charakteru środowisk lokalnych odgrywała wielkopolska prasa regionalistyczna, która podejmowała głównie problematykę związaną z propagowaniem, wzmacnianiem i rozwijaniem regionalnej, lokalnej historii, kultury, literatury czy folkloru, zwyczajów, często apelując o poznawanie „skarbów własnego zakątka", badanie „języka, krajobrazu oraz całokształtu danej okolicy"[13], historii, przyrody, ludzi, obyczajów, bogactw, przez co odtwarzała i utrwalała specyficzne cechy kulturowe „własnej ziemi". Edward Chudziński, analizując zawartość treściową prasy regionalistycznej w okresie międzywojennym, wykazuje, że: „dużo miejsca poświęcała przeszłości (historia regionalna), tradycji, kulturze (zwłaszcza ludowej), sztuce, literaturze, nauczaniu i wychowaniu"[14].

Rola czasopism lokalnych i regionalnych w tworzeniu życia społeczno-kulturowego w środowiskach małomiasteczkowych Wielkopolski, jak i w wychowaniu, edukowaniu ich mieszkańców była niezaprzeczalna. Do grupy czasopism, znacząco oddziaływających wychowawczo i wpływających na kształtowanie kulturowego charakteru małych społeczności należała także **prasa parafialna.**

Kościoły, związki wyznaniowe oraz stowarzyszenia o charakterze religijnym stanowiły w okresie międzywojennym ważną grupę wydawców prasy lokalnej. Pisma parafialne w wielu wypadkach wypełniały funkcję organów prasowych poszczególnych społeczności lokalnych. Zawierały, poza informacjami dotyczącymi problematyki kościelnej i wspólnoty parafialnej, dużo wiadomości o życiu miasta i okolicy, stanowiąc ważną kronikę wydarzeń w lokalnej społeczności. Sytuacja ta występowała zwłaszcza wtedy, gdy na

---

konserwatywne, lewica (Polska Partia Socjalistyczna), ludowcy (Polskie Stronnictwo Ludowe) i partie prosanacyjne. Na podstawie: R. Kowalczyk, *Zarys dziejów prasy lokalnej…*

[11] E. Makowski, *Kształtowanie się stosunków społeczno-politycznych w Wielkopolsce w latach 1926–1939*, Warszawa–Poznań 1979, s. 10.

[12] Zob. m. in.: A. Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego 1918–1939. Powiązania i wpływy*, Warszawa 1971; tenże, *Prasa polska…*, Warszawa 1980.

[13] A. Dytkiewicz, *O region nadnotecki*, „Wici Wielkopolskie" 1932, nr 4.

[14] E. Chudziński, *Prasa regionalistyczna w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Regionalizm. Lokalizm. Media*, red. E. Chudziński, Bochnia–Warszawa 2001, s. 118.

danym obszarze nie ukazywało się inne czasopismo lokalne o charakterze informacyjnym. Tak było np. w Kórniku, gdzie w latach 1932–1939 funkcjonował „Tygodnik Parafialny Parafii Wszystkich Świętych" czy w Zbąszyniu, gdzie wydawano „Tygodnik Parafji Zbąszyńskiej" [dalej – TPZ].

Ale prasa parafialna pojawiała się również w ośrodkach, w których istniały wydawnictwa lokalne czy regionalne. W największym w Wielkopolsce ośrodku wydawniczym – Poznaniu swoimi tytułami dysponowały m. in. parafie Bożego Ciała i Zmartwychwstania Pańskiego. W Wielkopolsce ukazywały się m. in. takie tygodniki i miesięczniki parafialne, jak: „Kaliskie Wiadomości Parafialne" (1929), „Kurier dla Parafii i Powiatu Śremskiego, Przewodnik Parafialny" (Kamionna koło Międzychodu), „Tygodnik Katolicki dla Rogoźna i Okolicy" (1936), „Tygodnik Parafii Szamotulskiej" (1933–1939), „Wiadomości Parafialne" (Komorniki koło Poznania), „Wiadomości Parafialne Gnieźnieńskie" (1917–1939), „Wiadomości Parafialne" (Mosina od 1930). W Gostyniu ukazywały się „Wiadomości Parafialne. Pisemko Tygodniowe Parafii Farnej Świętej Małgorzaty w Gostyniu"[15]. Pisma te znacząco wpływały, oddziaływały na życie społeczno-kulturalne i oświatowe miast. Odgrywały ważną rolę wychowawczą.

Pisma te, oprócz spraw związanych z wychowaniem religijno-moralnym, angażowały się w ogólne życie społeczno-kulturalne i polityczne miast (mimo że zazwyczaj deklarowały apolityczność). Dokumentowały i inicjowały działalność swoich parafii. Z reguły podawały świeże, aktualne wiadomości z życia katolickiego, parafialnego (kronika), publikowały artykuły o treści religijnej, tematyce wychowawczej. Informowały o rozwijaniu się bractw i stowarzyszeń parafialnych, o ich życiu, pracy, postępach i potrzebach. Podawały porządek nabożeństw, wypisy z ksiąg metrykalnych. Obok materiałów informacyjnych znajdowało się w nich również dużo publicystyki, w tym felietony, artykuły i komentarze dotyczące historii i aktualnych wydarzeń życia lokalnego, w tym

[15] „Wiadomości Parafialne" założył, redagował i wydawał od 1929 r. ks. dziekan Szreybrowski. Pierwszy numer gazety ukazał się 1 września 1929 r. Pismo przez cały okres swojego istnienia było drukowane w gostyńskiej drukarni A. Skrzyneckiego i „załączane bezpłatnie" do „Orędownika". Do 1932 r. wraz z ks. Szreybrowskim tygodnik redagował ks. Szymański. Na łamach czasopisma podejmowano przede wszystkim sprawy dotyczące życia parafii i organizacji katolickich. Ukazywały się także artykuły odnoszące się do trudnych kwestii politycznych, społecznych, moralnych. Drukowano także przyczynki historyczne do dziejów parafii powiatu gostyńskiego. „Wiadomości" zainicjowały organizację w Gostyniu Wystawy Mariańskiej, która odbyła się w roku 1931. Wiele miejsca poświęcano ruchowi Akcji Katolickiej. W stałych rubrykach – „Sprawy Parafialne" i „Życie Parafialne" – informowano o wszelkich przejawach działalności w życiu stowarzyszeń katolickich. Prowadzono także „Kronikę parafialną", w której zamieszczano informacje dotyczące m. in. „kalendarza liturgicznego". Pismo wychodziło regularnie (np. w 1933 r. ukazały się 53 numery) i przyczyniło się do aktywizacji stowarzyszeń katolickich działających na terenie Gostynia i regionu. Na podstawie: M. Piwowarczyk, *Wielkie małe ojczyzny. Aktywność społeczno-kulturalna gostynian w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2006, s. 100–101.

gospodarczego – np. poprzez propagowanie, reklamę lokalnych przedsiębiorstw. Wydawnictwa nader często poruszały tematy, które wychodziły poza zakres typowo religijny, problemy dotyczące trudnych kwestii politycznych, społecznych, moralnych i wychowawczych. Niektóre z pism parafialnych – z konieczności – spełniały rolę, wykonywały zadania, które właściwe były dla pism lokalnych – informacyjnych, regionalnych, spółdzielczych czy pedagogicznych. Takim pismem był m. in.: „**Tygodnik Parafji Zbąszyńskiej**" [dalej – TPZ].

4 stycznia 1931 r. ukazał się pierwszy numer TPZ. Pismo powołał do życia ówczesny proboszcz parafii po wezwaniem Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Zbąszyniu ks. Leon Płotka – „przystępuję za zgodą Wysokiej Władzy Duchowej do wydawania gazety parafialnej…"[16] W pierwszym numerze założyciel i redaktor określił cel i zadania pisma:

Tygodnik ma być łącznikiem między proboszczem i duchowieństwem a parafjanami, […] będzie informatorem parafialnym, urzędowym organem, za pomocą którego dowiecie się, co Was jako parafian Zbąszyńskich obchodzi i interesuje, […]. Szczególnie będzie organem naszych związków katolickich, bractw i towarzystw. […] niech będzie platformą, na której wszyscy się połączymy, twórcą zgody i miłości wzajemnej. Parafja to wielka rodzina. Gazeta nasza niech nas ściśle zespoli, niech uczyni z parafji silną, katolicką twierdzę…[17].

W numerze czwartym ks. Płotka dopowiadał: „nasza gazetka nie jest pismem politycznym, tylko kościelnym i parafialnym, ma charakter informacyjny…"[18]

Tygodnik wychodził „na każdą niedzielę" od 4 stycznia 1931 (nr 1) do 25 czerwca 1939 r. (nr 26). Ukazały się łącznie 442 numery gazety. Redakcja i administracja pisma mieściła się w kancelarii parafii [19]. Redaktorem pisma do końca lutego roku 1936 był ks. dziekan Leon Płotka[20]. Współpracowali z nim ks.

[16] TPZ, 1931, nr 1, s. 1.

[17] Tamże

[18] TPZ, 1931, nr 4, s. 3.

[19] Do parafii zbąszyńskiej należały miejscowości: Belęcin, Boruja, Chrośnica, Czeskie Nowe, Czeskie Stare, Łomnica, Mariankowo, Nądnie, Nowy Dwór, Perzyny, Przychodzko, Przyprostynia, Stefanowo, Stefanowice, Strzyżewo, Zakrzewko, Zakrzewo, Zbąszyń. W roku 1931 parafia liczyła blisko 13 200 wiernych. Oprócz kościoła parafialnego istniały: kościół filialny pod wezwaniem św. Wawrzyńca w Łomnicy i kościół filialny pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa w Przyprostyni. W okresie międzywojennym parafię zbąszyńską prowadziło trzech proboszczów: Albert Beyer (pracował w Zbąszyniu w latach 1904–1925), Leon Płotka (pracował tu w latach 1925–1936), dr Jan Ściesiński (w latach 1936–1961). Por.: „Tygodnik Parafji Zbąszyńskiej" 1931, nr 25, s. 14. W roku 1933 w Zbąszyniu zamieszkiwały 5432 osoby (ok. 1784 rodzin), w tym 210 osób narodowości niemieckiej i 50 osób mniejszości żydowskiej. Na podstawie: J. Krasoń, *Zbąszyń. Do przełomu wieku XVI-go i XVII-go*, Zbąszyń 1935, s. 251.

[20] Leon Płotka (ur. 04.05.1889 – zm. 07.08.1954). Święcenia kapłańskie przyjął 11.02.1912 r. w Gnieźnie. Proboszcz parafii zbąszyńskiej od 01.10.1925 do końca lutego 1936 r. Od 02.12.1931 r. dziekan dekanatu zbąszyńskiego. Jeden z głównych organizatorów XI Zjazdu Katolickiego

Franciszek Wasiela, ks. Marian Rywolt i Antoni Lisiewicz (redaktor „odpowiedzialny i inseraty”)[21]. Od marca roku 1936 redaktorem był ks. dr Jan Ściesiński[22] (współpracował z nim wikary Sałata). Pismo wydawane było w drukarni Ludwika Wróbla w Wolsztynie. Do końca 1932 r. objętość tygodnika wynosiła 4 strony, od roku 1933 – 6 stron. Przez cały okres wydawania pisma jego cena była stała i wynosiła 10 groszy. Nakład, którego oficjalnie nigdy nie podano, mógł osiągać do 1 tys. egzemplarzy [23].

Było to jedyne pismo, jakie ukazywało się w Zbąszyniu w okresie międzywojennym. Stało się nie tylko kroniką życia parafii, ale także kroniką życia miasta i jej mieszkańców – było jedynym rejestratorem i inicjatorem życia lokalnego. Odegrało znaczącą rolę edukacyjną, wychowawczą w swoim środowisku.

Gazeta, wbrew zapowiedziom (deklaracjom) redakcji, nie była płaszczyzną, platformą dyskusji. Prezentowała jednolite, jasno określone stanowisko (kierunek), zgodne z nauką społeczną Kościoła katolickiego i ideologią, polityką ugrupowań endeckich[24].

W kwestii wychowania propagowała koncepcję wychowania katolickiego, zgodną ze wskazaniami zawartymi w encyklice papieża Piusa XI *Divini Illius Magistri* (poświęconej chrześcijańskiemu wychowaniu młodzieży) i założeniami, programem wychowawczym Akcji Katolickiej. Zgodnie z tą koncepcją, gdzie rodzinę wskazuje się jako pierwsze, naturalne i najważniejsze środowisko wychowawcze – którego głównym zadaniem jest wychowanie dzieci pod

---

w Wielkopolsce, który odbył się w dniach 20–21.06.1931 r. w Zbąszyniu. Inicjator budowy Domu Katolickiego w tym mieście. Patronował parafialnym oddziałom Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich w Zbąszyniu. W roku 1926 wszedł w skład zarządu Katolickiego Związku Robotników Polskich, będącego zrzeszeniem tych towarzystw w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej, a zarazem najsilniejszym w Polsce katolicko-społecznym stowarzyszeniem robotniczym (ok. 20 tysięcy członków). W maju 1935 r., po śmierci założyciela i wieloletniego prezesa Katolickiego Związku Robotników Polskich ks. Antoniego Stychla, został wybrany jego następcą. Kładł nacisk na pozyskiwanie nowych członków spośród młodzieży robotniczej oraz na pracę oświatową (m. in. poprzez organizowanie wieczorów dyskusyjnych). Był zwolennikiem współpracy ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskim i Chrześcijańskim Zjednoczeniem Zawodowym. Działał również w duszpasterstwie polskich emigrantów zarobkowych.

[21] W roku 1931 w parafii zbąszyńskiej pracowali: wikariusz Franciszek Wasiela (ur. w 1900 r.) w Zbąszyniu od 01.07.1930 r.; wikariusz Marian Rywolt (ur. w 1903 r.) w Zbąszyniu od 01.09.1929 r.

[22] Proboszcz parafii zbąszyńskiej od 1 marca 1936 do 1961 r., kanonik.

[23] E. Kurzawa, *Tygodnik Parafji Zbąszyńskiej*, „Szkice Zbąszyńskie” 1989, nr 3, s. 29.

[24] W Zbąszyniu dominowało Stronnictwo Narodowe, które pod koniec lat trzydziestych skupiało w mieście w swych szeregach 230 członków, a wraz z młodzieżową przybudówką partii – Związkiem Młodych Narodowców – endecja liczyła ok. 300 zdeklarowanych i aktywnych członków. Na podstawie: K. Rzepa, *W niepodległej Polsce (1920–1939)*, [w:] *Zbąszyń. Zarys historii dziejów miasta*, red. E. Kurzawa, Z. Matuszewski, „Zeszyty Lubuskie” 1985, nr 21 [Zielona Góra], s. 81–82.

względem religijnym, moralnym, fizycznym i obywatelskim oraz zabezpieczenie dobrobytu doczesnego, lansowano w Tygodniku katolicki model rodziny podkreślając, że: „rodzina katolicka jest najlepszym ośrodkiem wychowawczym dla młodego pokolenia, a wychowanie potomstwa jest naturalnym celem rodziny”[25]. W piśmie akcentowano wielokrotnie znaczenie rodziny (wychowania rodzinnego) dla dobra społecznego i państwa: „Jakie rodziny takie parafje, takie państwa, taki Kościół. [...] Na rodziny patrzy państwo, ojczyzna, bo z dobrych rodzin dzielni synowie ojczyzny wywodzą…”[26], dostrzegając także niebezpieczeństwa i zagrożenia, na jakie narażona jest katolicka rodzina:

Na łonie rodziny [...] poznaje dziecko pierwsze zasady życia moralnego i społecznego […]. Rodzina jest więc najlepszym środowiskiem wychowania, szkoła, kościół i życie budują tylko na fundamentach wychowania rodzinnego […]. Im troskliwsze wychowanie dzieci, tem większa siła i zdrowie społeczeństwa, tem pewniejsza jego przyszłość. Z chwilą gdy naród pozwala na upadek rodziny, jego byt jest zagrożony […]. Z ubolewaniem stwierdzamy pewne rozprężenie i upadek naszych rodzin […]. Zmniejszyła się troska rodziców o dusze i wychowanie dzieci, brak współdziałania rodziców z Kościołem, ze szkołą. Dzieci nie wynoszą z domu dostatecznego zasobu wiary i moralności, odporność wobec zła się zmniejszyła, szerzy się wśród dzieci demoralizacja i przestępczość. Powaga rodzin ucierpiała znacznie. Jest pewien rozdźwięk między rodzicami a dziećmi – nie ma posłuchu – ale za to lekceważenie rodziców. Z domu rodzinnego uleciała radość, a zapełnia go niezadowolenie i przytłacza go troska o chleb codzienny […]. Zanika zrozumienie i zamiłowanie do życia rodzinnego. Bezmyślność, brak zasad, wygoda, żądza używania opanowały społeczeństwo. Nawet małżeństwo uważa się dzisiaj jako środek do używania, a nie za powołanie i spełnianie obowiązku religijnego i społecznego. Małżeństwo zawiera się dziś bez należytej rozwagi, w szale i zaślepieniu szybko zawarte, szybko się rozlatuje. Nie troska o potomstwo – jedynie pogański kult ciała uważa się za cel małżeństwa. Jakkolwiek do upadku rodzin przyczyniają się stosunki społeczne i gospodarcze, to uzdrowienie rodziny nie dokona się tylko ustawą państwową lub poprawą gospodarczą. Rodzina stanie się dopiero wtedy zdrową, skoro religja i jej zasady przenikną życie rodziny, naprawa zaś stosunków społecznych i gospodarczych przyspieszy proces uzdrowienia[27].

W gazecie wielokrotnie podkreślano, że wychowanie społeczne musi odbywać się na podstawie wytycznych Kościoła, którego celem było przygotowanie i inspirowanie katolików do prowadzenia akcji społecznej, „wyrobienie katolika wojującego, walczącego o panowanie Kościoła i klerykalizmu w życiu publicznym”.

[25] TPZ, 1931, nr 2, s. 2 (artykuł pt.: *Rodzina katolicka*). Model rodziny katolickiej przedstawiano również w artykułach: *Najświętsza rodzina*, TPZ, 1934, nr 1, s. 1; *Wieczory zimowe w kółku rodzinnym*, TPZ, 1932 nr 50, s. 2; *Podpora państwa*, TPZ, 1936 nr 2, s. 1–2; *O rodzinie. Referat wygłoszony w dniu uroczystości ku czci Świętej Rodziny* (cykl trzech artykułów autorstwa R. Różańskiego nt. modelu i wychowania w rodzinie katolickiej), TPZ, 1938, nr 13, s. 3; nr 14, s. 4; nr 15, s. 5–6.

[26] TPZ, 1933, nr 2, s. 1–2 (artykuł pt. *Rodzina*).

[27] TPZ, 1931 nr 2, s. 1–2 (artykuł pt. *Na straży życia rodzinnego*).

To „urabianie" katolików polegało na – i temu służyły liczne artykuły w Tygodniku – pogłębianiu wiedzy religijnej, a zwłaszcza na wpajaniu przekonania o słuszności postulatów kościelnych we wszystkich sprawach społecznych, publicznych i rodzinnych oraz o konieczności wcielania tych postulatów w życie.

Chodziło już nie tylko o wyrobienie typu katolika, którego główną cechą osobistą byłaby gorliwa pobożność, lecz o typ katolika wojującego, walczącego o totalne panowanie Kościoła i klerykalizmu w życiu publicznym, [chodziło o] krzewienie katolickiego ducha obywatelskiego i zrozumienie spraw państwowych; szerzenie oświaty i nauki opartej na światopoglądzie katolickim, popieranie katolickiej twórczości literackiej i artystycznej[28].

Tak określonemu programowi podporządkowano wiele drukowanych w gazecie artykułów, w których stawiano pytania m. in. o ideał młodego Polaka czy młodej Polki, o to, według jakich zasad powinno się wychowywać młodzież, dając jednocześnie wyraźną, jasną odpowiedź:

należy w pracy wychowawczej dążyć świadomie i nieustannie do wychowania [...] Polaków – Polki w duchu na wskroś narodowym, polskim o nieprzeciętnej samodzielności życiowej, rzetelnym poczuciu zgody i harmonii społecznej, o niepoślednim zmyśle ofiarności obywatelskiej w duchu praworządności, o gruntownym nałogu pracy i głębokiem poczuciu ładu i porządku społeczno-państwowego. [...] Młody Polak i młoda Polka to: katolik z przekonania, obrońca wiary katolickiej, dobry Polak kochający i służący w szarej codziennej pracy ojczyźnie, zgodny i współpracujący na gruncie społecznym i rodzinnym, pracowity, zwalczający swoje wady i pielęgnujący zalety. Typ nowoczesnego Polaka, to typ [...] co łączy w sobie męstwo rycerza i dobroć dziecka, orle loty, orny trud, pokorną wiarę i wiedzę głęboką; typ Polki, co łączy w sobie stałość męską i skromność dziewiczą, nowoczesną samodzielność i poszanowanie obyczajów, żywość bez rozpasania, powagę bez sztywności, miłość bez miłostek, piękność bez próżności[29].

W propagowaniu wzorca młodego Polaka – „porządnego człowieka" korzystano na łamach pisma także z wypowiedzi znaczących osobistości świata polityki, jak chociażby gen. Kazimierza Sosnkowskiego, którego słowa przytoczono w artykule pt. *Jakim powinien być człowiek porządny*:

Przyszłość Państwa Polskiego, jeśli idzie o dziedzinę wychowawczą, zależy od tego, czy dzieciom naszym potrafimy zaszczepić kult obowiązku, zamiłowanie prawdy, honoru i czystości moralnej, instynkt pracowitości i oszczędności, zmysł dyscypliny, porządku i systematyczności. Są to wszystko cechy ogólne, które w sumie składają się na pojęcie „porządnego człowieka[30].

Wielokrotnie w gazecie kreślono obraz dobrej Polki, matki i gospodyni, wyznaczając jej właściwe role i zadania:

---

[28] Tamże.

[29] TPZ, 1931, nr 25, s. 15–17 (artykuł pt.: *O typ młodego Polaka*). Także: *Młoda Polka*, TPZ, 1932, nr 32–33, s. 4–5; *Myśmy przyszłością Narodu*, TPZ, 1934, nr 34, s. 6–7.

[30] TPZ, 1935, nr 40, s. 2.

Kobieta musi się zająć kuchnią, praniem, szyciem, pieczeniem, a na wsi i gospodarką […]. Jako gospodyni musi przede wszystkim dbać o czystość i ład w domu, [...] u dobrej gospodyni będzie choć ubogo, lecz chędogo, [...] zaletą gospodyni jest pracowitość i oszczędność…[31]
Gospodarstwo polega nie tylko na utrzymaniu ładu, lecz na odżywianiu członków rodziny i domowników, na trosce o ubranie i zdrowie. Jest to ogromna dziedzina pracy, wielka służba społeczna Polki-katoliczki. Powodzenie tej pracy zależy od wielu warunków. Pierwszy to umiejętność wykonywania tych prac gospodarczych, trzeba się jej nauczyć w domu albo szkole, na specjalnych kursach […]. Dziś w okresie ogromnej biedy duże znaczenie ma oszczędna gospodarka domowa. Polega ona na umiejętnym zużytkowaniu tego co jest potrzebne dla utrzymania i prowadzenia domu (pokarm, opał), na kupowaniu tego, co jest istotnie niezbędne i w dobrym gatunku […], należy także oszczędzać, [...] śmiertelną naszą chorobą jest życie ponad stan […], nie kupujmy u obcych – swój do swego – po swoje[32].

Zakres zagadnień jakie poruszano na łamach pisma był bardzo szeroki, począwszy od spraw religijnych (parafialno-organizacyjnych), społeczno-ustrojowych, poprzez sprawy natury czysto politycznej, prawnej, kulturalnej, wychowawczej, obyczajowej, gospodarczej, aż do spraw z zakresu życia rodzinnego i osobistego ludzi włącznie[33].

---

[31] TPZ, 1933, nr 11, s. 2–3; 1933, nr 12, s. 3 (artykuły pt.: *Kobieta jako strażniczka ogniska domowego*). Także artykuły: *Ważne dla młodych matek. Troska o zdrowie matki i dziecka*, TPZ, 1932, nr 51, s. 3; *O czem należy pamiętać przed ślubem?*, TPZ, 1933, nr 3, s. 1–2; *Macierzyńskie wychowanie*, TPZ, 1934, nr 1, s. 2.

[32] TPZ, 1932, nr 11, s. 2–3. W piśmie – w wielu artykułach – propagowano również ideał dobrego Polaka, męża i ojca. Przykładowo, w numerze 7 z roku 1936 (s. 6) ukazały się *Przykazania dla mężów* ujęte w swoisty dekalog: „1. Pamiętaj zawsze, że jesteś wprawdzie panem domu, ale nie tyranem. 2. Nie zapominaj, że żona nie jest aniołem, tylko istotą ludzką ze wszystkiemi ułomnościami, które znosić winieneś z tą samą cierpliwością, jak swoje własne. 3. Myśl o tem, że kobieta jest po części słabszą fizycznie, aniżeli mężczyzna i często tylko z przezwyciężeniem słabości ciała spełnia nużące obowiązki codzienne. 4. Jakkolwiek nie znasz tych obowiązków w najdrobniejszych szczegółów, to jeszcze nie daje ci to prawa do lekceważenia. Pracę kobiety ocenia się dopiero wtenczas, gdy jej zabraknie. 5. Spamiętaj sobie zdanie, które powiada: Szlachetny człowiek zwykle wyżej ceni to, czego sam zrobić nie umie, a tylko prostak gardzi tem, czego sam nie wykonał. 6. Dawaj żonie osobno pieniądze na gospodarstwo i jej potrzeby osobiste. Niechaj troski o codzienne potrzeby życia nie dźwiga sama jedna. Omawiaj z nią, w czem możnaby zaprowadzić oszczędność. Ognisko domowe stanie się droższem, im większemi ofiarami okupione. 7. Miej od czasu do czasu słowo uznania dla zręczności żony w prowadzeniu gospodarstwa, a serdeczne słowo dla niej samej. Będzie to dla niej wielką zachętą, choć tego może nie powie. 8. Bądź sprawiedliwym i nie wyróżniaj jednego dziecka z pośród innych. Serce matki cierpi bardzo z tego powodu. 9. Pytaj żonę o przyczynę postępowania, zanim ją zganisz. Nie gań jej nigdy w obecności dzieci, lecz przy nich zawsze się z nią zgadzaj. 10. Jeżeli poróżniliście się – to wspomnij na słowa: Niechaj słońce nie zachodzi nad gniewem waszym! Pojednajcie się zawczasu, nim będzie za późno!”.

[33] Nader często publikowano materiały odzwierciadlające ducha i sytuację polityczną tamtych czasów np.: *Kto walczy z kościołem i księżmi*, TPZ, 1931, nr 13, s. 3; szereg artykułów dotyczących zagrożenia Zbąszynia – „kresowej twierdzy polskości i ostoi katolicyzmu” – przez

Problematyka wychowania społecznego, obywatelskiego, patriotycznego, religijnego, moralnego, rodzinnego w „duchu katolickim i narodowym" była podejmowana na łamach pisma wielokrotnie. Często zajmowano się szkołą, jej zadaniami, problemami, działaniami. W Tygodniku od roku 1934 utworzono specjalną rubrykę – „Kącik szkolny", którego komitet redakcyjny tworzyli nauczyciele szkół zbąszyńskich. Współpracowali z ks. Płotką i ks. Ściesińskim, pisząc artykuły poświęcone problematyce wychowania, szkoły, relacji szkoły z rodziną – szerzej, ze społecznością lokalną –

celem Redakcji było informowanie o zagadnieniach wychowawczych i oświatowych, aby przybliżyć dom do szkoły, ułatwić zrozumienie wymagań i potrzeb szkoły, stworzenie jednolitej i wspólnej – szkoły i domu – podstawy wychowawczej[34].

---

komunistów, np.: *Dziwni komuniści*, *Kto dał początek socjalizmowi*, *Przestroga*; kilkanaście artykułów – protestów przeciwko wprowadzeniu nowej ustawy państwowej dotyczącej zawierania małżeństw, np.: *Protest przeciw zamachowi na sakrament małżeństwa* (TPZ, 1932,nr 1, s. 5), w którym zamieszczono stanowisko większości mieszkańców Zbąszynia o następującej treści: „protestujemy uroczyście i stanowczo przeciwko opracowywanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi prawa małżeńskiego i łączącej się z nim ustawy o aktach stanu cywilnego. Projekt ten, wprowadzając w całej Rzeczypospolitej śluby cywilne i rozwody, [...] obraża uczucia religijne katolików, depcze zasady moralności chrześcijańskiej, sprzeciwia się konstytucji […], narusza konkordat […], podkopuje rodzinę, doprowadzając tem samym do osłabienia narodu i państwa. Apelujemy do rządu, aby odrzucił projekt [...] i zaniechał wniesienia go do izb ustawodawczych [...] Wnosimy stanowczy protest przeciw opracowanemu [...] projektowi ustawy małżeńskiej, która dopuszcza rozwody i poddaje małżeństwo katolików pod orzecznictwo sądów państwowych", *Dobrodziejstwo rozwodów. O zdrową politykę rodzinną* (TPZ, 1938, nr 21, s. 5); artykuły ostrzegające przed zagrożeniem niemoralnych obyczajów, np.: *O katolickie wychowanie młodzieży* (TPZ, 1932, nr 33–34, s. 2–3), w którym zawarte zostały rezolucje dotyczące spraw wychowawczych – zgodne z encykliką Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży – przyjęte podczas XI Zjazdu Katolickiego, który odbył się w Zbąszyniu 20–21.06.1931 r. (z okazji Zjazdu ukazały się okolicznościowe wydania gazety – „Jednodniówki" w całości poświęcone sprawom wychowania). W jednej z nich pt. *Rezolucja w sprawie walki z demoralizacją*, apelowano: „nawiązując do myśli przewodniej XI Zjazdu Katolickiego o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, wzywamy całe społeczeństwo katolickie do stanowczej i bezwzględnej walki z wszelkimi objawami demoralizacji. Próżne będą wysiłki naszych rodzin, szkół i Kościoła, by wychować młodzież czystą i moralnie zdrową, jeżeli w społeczeństwie tolerowało się będzie bagno moralne, zatruwające zewsząd młode dusze. [...] W szczególności otwarcie występować powinniśmy przeciw niemoralnym przedstawieniom w teatrach i kinach tudzież zwalczać i bojkotować zdecydowanie wszelkie pornograficzne utwory prasy i literatury oraz dbać o stałe podnoszenie poziomu moralnego w życiu towarzyskiem", *Precz z filmami plugawemi* (TPZ, 1931, nr 19, s. 2–3), *Do walki z plugawemi pismami* (TPZ, 1932, nr 28–29, s. 2–3), *Popierajmy dobrą prasę* (TPZ, 1933, nr 14, s. 4), *O czytaniu dobrych książek* (TPZ, 1931, nr 22, s. 2), *Trąd duszy młodzieży zła prasa, książka, film* (TPZ, 1938, nr 2, s. 4), *Nowoczesne tańce szkołą rozwiązłość*" (TPZ, 1932, nr 44, s. 1–2). Ponadto, w każdym ostatnim numerze w miesiącu, ukazywały się „Wypisy z ksiąg kościelnych" będące aktualną statystyką parafii i miasta.

[34] TPZ, 1935, nr 2, s. 30.

W jednym z pierwszych artykułów, jaki ukazał się w „Kąciku szkolnym", wyjaśniano podstawowe funkcje społeczne szkoły powszechnej:

Oprócz funkcji nauczania szkoła ma za zadanie przygotować każdemu społeczeństwu ludzi uczciwych niż uczonych […], w zapatrywaniach na zadania szkoły dodało społeczeństwo szkole do jej pierwotnej funkcji – nauczania, nową funkcję – wychowania. [...] W nowych programach szkolnych funkcja wychowawcza szkoły jest tak bardzo podkreślona, że swoją wartością przytłacza funkcję nauczania. [...] W związku z funkcją wychowawczą szkoła stopniowo przyjmuje na siebie nowe obowiązki: troskę o zdrowie dzieci, czyli wychowanie fizyczne. Społeczeństwo przez przekazanie szkole tej funkcji chciało zabezpieczyć sobie zdrowych obrońców granic, z drugiej strony – uwolnić się od tych ciężarów, jakie związane są z utrzymywaniem szpitali i przytułków […]. I pełni szkoła tę nową funkcję tak dobrze, że dzięki niej można było w naszej armii poważnie skrócić czas obowiązkowej służby wojskowej, a tym samem zmniejszyć w tej dziedzinie budżet Państwa. W związku z wychowaniem fizycznym wprowadzono do szkoły opiekę lekarską, a w wielu szkołach i opiekę dentystyczną. Z postępem ekonomicznym wzrosło zapotrzebowanie na kwalifikowanych pracowników. Zjawiła się więc nowa potrzeba społeczna: przygotowanie zawodowe społeczeństwa. Z tą nową potrzebą zwraca się znowu społeczeństwo do szkoły. Szkoła nie pozostaje głuchą na to wołanie i tworzy szeroko rozgałęzioną sieć szkolnictwa zawodowego, a do szkoły powszechnej wprowadza: zajęcia praktyczne, wycieczki społeczne, poradnictwo zawodowe, egzaminy psychologiczne, a nawet pośrednictwo pracy […]. Na naszych oczach zaczynają przechodzić na szkołę nowe funkcje społeczne: funkcje konsumpcyjne. Szkoła dzisiejsza zaczyna się coraz poważniej troszczyć o takie rzeczy, jak: dożywianie, przyodziewanie i zaopatrywanie dzieci w przybory szkolne […]. Na szkole złożyło też społeczeństwo jeszcze jedną funkcję; oświatę pozaszkolną. Szkoła pełniąc tę funkcję, przestaje być już instytucją czysto-szkolną, a staje się ogniskiem życia społecznego i kulturalnego w danym środowisku. [...] funkcje dzisiejszej szkoły są nader liczne i w wielu wypadkach przekraczają możliwości samej szkoły. Ażeby szkoła nasza mogła je w 100 proc. wykonać, musi się cieszyć zainteresowaniem i współpracą nie tylko tych rodziców, którzy dzieci posyłają do szkoły, ale musi być troską całego społeczeństwa. [...] Dla dobra młodego pokolenia, a tem samym dla dobra całego Narodu, współpraca szkoły i jak najszerszego społeczeństwa jest rzeczą konieczną[35].

Często na łamach gazety pojawiały się artykuły podkreślające znaczenie i wagę wspólnych wysiłków, działań w zakresie wychowania i kształcenia, jakie powinny podejmować dom i szkoła dla dobra dziecka, pisano że:

Ideałem nowoczesnego wychowania, pojętego w duchu katolickim, jest: wychowanie dziecka na pełnego, prawdziwego człowieka, pod względem religijnym, umysłowym i fizycznym, człowieka świadomego swych praw i obowiązków obywatelskich, wobec narodu i państwa […]. Wspólne zadanie ma tu i dom rodzicielski i szkoła […]. Aby praca nad wychowaniem i wykształceniem dziecka dała dobre wyniki, dom rodzicielski musi działać zgodnie ze szkołą, muszą temi samemi drogami dążyć do wspólnego celu. Jeżeli nie będzie porozumienia i współpracy, między domem a szkołą, to rzec śmiało można, iż wychowanie dziecka będzie zupełnie chybione i sprzeczne. Dzisiaj, szczególnie kobieta polska, matka [...] zająć się koniecznie musi celami, sposobami wychowania i nauczania dziecka, musi ją więc los, zadania, kierunek szkoły interesować. Najważniejszym dla rodziców zagadnieniem będzie tu, aby wychowanie dziecka było doskona-

[35] TPZ, 1935, nr 5, s. 3; Problemy szkoły poruszano także w artykułach: *Funkcja nauczania*, TPZ, 1935, nr 12, s. 3; *Przygotujmy młodzież do pracy zawodowej*, TPZ, 1939, nr 12, s. 4.

łym, aby dom, szkoła i otoczenie współdziałały z sobą. Dom troskliwy, dbający o fizyczne i duchowe dobro dziecka, szkoła wzorowa i katolicka, i zacne, katolickie otoczenie. I dlatego na pierwszym miejscu postawić musimy w zagadnieniach wychowawczych, kwestję religji w wychowaniu dziatwy. Religja musi być podstawą wychowania domowego i szkolnego, oraz nauczania w szkole […]. Nam – Polkom i katoliczkom bardzo zależy na tem, by: w szkołach polskich nauka religji pozostała zawsze przedmiotem obowiązkowym, by nauka religji sciśle łączyła się z wychowaniem religijnem, polskich i katolickich, naszych dzieci, a do tego celu najlepiej nadaje się szkoła wyznaniowa: dla katolickich dzieci – katolicka szkoła! […]. Wychowanie chłopców i dziewcząt jednakowem być nie może, gdyż w przyszłości, przeważnie różne ich czekają zadania. [...] Następną kwestią, która specjalnie kobiety interesować winna, to zwracanie uwagi na dostateczne przygotowanie młodych dziewcząt i w domu i w szkole, do przyszłego życia. Wychowanie zdążać winno do tego, by z dziewczęcia wyrosła dzielna córka, żona, matka, gospodyni domowa, obywatelka kraju. Wychowanie przygotować musi nasze dziewczęta do tych, czekających je prawdopodobnie w przyszłości zadań: małżeństwa i macierzyństwa, które są właściwem powołaniem kobiety. Ma im dać w przyszłości nie tylko możność spełnienia tych obowiązków, ale tej umiejętności wybrania sobie zawodu, zajęcia odpowiadającego ich upodobaniom i zdolnościom. Wychowanie winno wyrobić z dziewczęcia kobietę, idącą w życie z silną wiarą, z umiłowaniem prawdy, dobra i piękna, z zamiłowaniem do pracy domowej i społecznej, z energią, zapałem a gardzącej bezmyślnem, próżniaczem życiem lalki […]. Tyle różnych wiadomości nabywają dziewczęta w szkole powszechnej, ale, czy mamy przedmioty, przygotowujące do życia praktycznego?! Pozostawia się to domowi, a dom bardzo często szkole i tak, w rezultacie dochodzimy do tego, że nasze dziewczęta wiele wiedzą z historii, geografji, przyrody, ślicznie rysują, tańczą, [...] lecz nie wiedzą niczego, albo bardzo mało o sobie, o higienie kobiety, dziecka, zajęciach kuchennych, gospodarczych. Brak nam wiadomości praktycznych w wychowaniu dziewcząt, [...] powiedzieć sobie musimy, że zadaniem wychowania młodych dziewcząt ma być dla nas: wpojenie w nie zasad religji i moralności, wyrobienie przymiotów, potrzebnych do spełniania powołania […], przygotowanie do samodzielnego, praktycznego życia. [...] Trzeba nauczyć je, jak życie domowe uczynić przyjemnem, miłem dla otoczenia […], by uczynić dom cichą, słoneczną, radosną przystanią dla ojca, brata, męża, syna, ogniskiem miłości i szczęścia. Tego uczmy, tak wychowujmy naszą młodzież żeńską. Do urzeczywistnienia i wypełnienia ideału takiego wychowania dążyć musimy koniecznie, boć od tego zależy charakter polskiej rodziny i przyszłość narodu. Kobieta polska ma być tą spójnią i łącznikiem między domem a szkołą, by wychowanie dziewcząt skierować na właściwe tory. A wówczas nie będziemy może spotykały tak wiele istot, zniechęconych, znudzonych życiem, pełnych nieuzasadnionych goryczy i pretensji do życia i otoczenia, nie wierzących w nic i nikogo[36].

Na łamach Tygodnika podejmowano także problematykę związaną z koedukacją w szkole, uwzględniając stanowisko Kościoła (Piusa XI):

Wielkie niebezpieczeństwo dla chrześcijańskiego wychowania stanowi wszelki naturalizm pedagogiczny. [...] Prąd ten bowiem wyklucza albo ogranicza nadprzyrodzone działania w kształceniu i wychowaniu młodzieży […]. Zło tego prądu ujawnia się najdobitniej w wychowaniu seksualnym, gdzie uświadomienie publiczne [...] ma stanowić jedyną podstawę do wyrobienia hartu duszy wobec niebezpieczeństw zmysłowych. Z tego fałszywego poglądu na naturę ludzką wypływa też tzw. system „koedukacji", polegający na tem, że młodzież męska i żeńska wspólnie

[36] TPZ, 1931, nr 25, s. 7–8 (artykuł pt. *Kilka uwag o wychowaniu młodzieży, a w szczególności dziewcząt* autorstwa nauczycielki Stanisławy Stopowej). Zob. także: *O wychowaniu*, TPZ, 1938, nr 1, s. 2–3, artykuł autorstwa Rudolfa Hajnosa.

się kształci i wychowuje. Pius XI nazywa ten system błędnym i dla chrześcijańskiego wychowania szkodliwym. [...] Bóg odmiennie uzdolnił niewiastę i mężczyznę. Źródłem tej odmienności natury jest ciało. Ta sama dusza, stworzona i wlana przez Boga w zaczątek człowieka inaczej się rozwija w męskim czy żeńskim ciele. Wskutek tego powstawają odmienne dążenia i potrzeby. [...] Tę odmienność natury mężczyzny i niewiasty, uzupełniającą się w życiu, a przede wszystkim w małżeństwie powinniśmy pielęgnować i kształcić już u młodzieży, jeśli chcemy by właściwie sobie zadania pełniła. Nikt dziś nie wyklucza niewiasty z zakładów naukowych. Ale dać jej trzeba odpowiednie dla jej potrzeb serca i umysłu wykształcenie i wychowanie. To wszystko przeoczają zwolennicy tzw. systemu koedukacji. W zakładach koedukacyjnych ten sam plan obowiązuje chłopców i dziewczęta. Nie można tutaj uwzględnić indywidualnych upodobań ani jednej ani drugiej strony. Również te same trzeba stwarzać wymagania […]. Dotkliwszą jeszcze stratę ponoszą chłopcy i dziewczęta przez stałe współżycie i współpracę na charakterze. Zbyt wczesne zetknięcie chłopca z dziewczęciem powoduje przedewszystkiem u chłopca anormalne rozbudzenie zmysłowości [...] ale i u erotycznych dziewcząt poczynają się tem wcześniej budzić złe skłonności. Takie dziewczę staje się łatwo kokieteryjnem […]. Potęguje się to niebezpieczeństwo w klasach średnich i wyższych, przedewszystkiem u typów erotycznych obojga płci. [...] Stąd też częściowo wypływają niedomagania w nauce i moralności. [...] Słusznie zauważa Förster, że o wpływie dodatnim między płcią męską a żeńską może być dopiero wówczas mowa, gdy każda płeć z osobna stała się wprzód sobą i własny swój typ w całej pełni rozwinęła. Chcąc więc mieć należyty stosunek między mężczyzną a niewiastą, powinniśmy starać się o to, by chłopiec wśród rówieśników mógł nabrać właściwych cech męskich, szczególnie hartu woli. We wychowaniu dziewcząt zaś dążyć powinno się do wyrobienia szacunku względem siebie, niemniej silnej woli i poczucia obowiązku. Tylko tak po chrześcijańsku pojęte wychowanie [...] może zapewnić młodzieży przyszłość szczęśliwą, a Kościołowi i Ojczyźnie dać pomoc skuteczną w pracy nad rozwojem dalszem[37].

Problematyka wychowania stale podejmowana była na łamach czasopisma. Od roku 1936 wprowadzono dwie stałe rubryki: „Dział wychowawczy" i „Błędne wychowanie dzieci", w których omawiano problemy wychowawcze, udzielano porad, wskazówek wychowawczych, kreślono uwagi dotyczące wychowania, przytaczano przykłady właściwego i niewłaściwego (jako przestroga) postępowania wychowawczego[38]. W jednym z artykułów dowodzono, że:

przyczyna zepsucia młodzieży, nad którą ubolewają rodzice, leży jedynie i wyłącznie w samych rodzicach. [...] Ze sposobu zachowywania się synów i córek można wnosić, jakiemi zasadami

[37] TPZ, 1931, nr 25, s. 9–10.

[38] Do najwartościowszych tytułów z „Działu wychowawczego" zaliczyć można artykuły: *Rodzice i ze względu na dobro swych dzieci są obowiązani wychowywać je po chrześcijańsku, religijnie*, TPZ, 1936, nr 37, s. 5–6; *Rodzice przez wzgląd i na osobiste dobro winni należycie wychowywać swoje dzieci*, TPZ, 1936, nr 38, s. 7; nr 40, s. 6; *Od rodziców i dobro społeczne domaga się sumiennego wychowania dzieci*, TPZ, 1936, nr 41, s. 5–6; *Kiedy się rozpoczyna wychowanie dziecka?*, TPZ, 1936, nr 43, s. 3; *Ważna przestroga dla małżonków*, TPZ, 1936, nr 45, s. 3. Cenne są także artykuły: *Próżność u dzieci – skutek fałszywego wychowania*, TPZ, 1935, nr 27–28, s. 2; *Rodzice a dziecko*, TPZ, 1935, nr 40, s. 1–2, autorstwa ks. F. Babskiego); *Rodzice powinni nauczać dzieci, jak mają ich czcić*, TPZ, 1935, nr 8, s. 20; *Gdy dziecko kłamie*, TPZ, 1933, nr 13, s. 3–4; *Gdy dziecko się gniewa*, TPZ, 1933, nr 18, s. 30; *O młodzież pozaszkolną*, TPZ, 1934, nr 24, s. 1–2.

kierowali się ich rodzice i jaki przykład za siebie dzieciom dawali […]. Rodzice zawsze byli i będą odpowiedzialni przed Bogiem i społeczeństwem za złe postępowanie swoich dzieci[39].

Wypowiadano się także w kwestii stosowania kary, pisano, że:

dzieci chowane w karności, bojaźni bożej, a nie pieszczone i chuchane na wszystkie strony, stają się chlubą rodziców. W wychowaniu dzieci niech panuje harmonia i zgoda pomiędzy ojcem i matką, aby matka nie potrzebowała zakazywać tego, na co ojciec pozwala i przeciwnie […]. Kiedy za wybryki i złe zachowanie się zdarzy konieczność karcenia i karania dzieci, niech to karanie płynie z miłości rodzicielskiej, a niech nie będzie objawem pasji czy złości. W postępowaniu z dziećmi łączyć trzeba koniecznie łagodność ze stanowczością[40].

Analizowano błędy wychowawcze rodziców, do najpoważniejszych zaliczając: niezgodność rodziców wobec dziecka, niekonsekwencję w postępowaniu z dzieckiem, niezrównoważenie emocjonalne rodziców, nieodwołalny rozkaz, niedotrzymywanie obietnic, zbyt dużo łagodności, współczucie dla dziecka, szkodliwe rozpieszczanie, wyróżnianie dzieci, zbyteczne zwierzenia, przecenianie dziedziczności[41].

W Tygodniku prowadzono także od roku 1932 stałą rubrykę: „Ze starych dziejów zbąszyńskich", w której zamieszczano teksty traktujące głównie o dziejach Zbąszynia i regionu[42], realizując tym samym swoistą edukację historyczną (redaktorzy najczęściej korzystali z dokumentów znajdujących się w archiwum parafialnym, często je przedrukowując). Od roku 1936 ukazywał się „Kącik regionalny", w którym drukowano materiały sprawozdawcze, poświęcone aktualnym wydarzeniom administracyjnym, gospodarczym i kulturalnym regionu[43]. Ważną, utworzoną w roku 1936, rubryką był „Dział kulturalny", w którym w cyklu „Z wieczorków kultury i wiedzy w Zbąszyniu" ukazywały się relacje, omówienia i sprawozdania z odbywających się w Zbąszyniu za sprawą utworzonego Komitetu Wykładów Popularno-Naukowych,

[39] TPZ, 1936, nr 1, s. 3 (artykuł pt. *Dział wychowawczy. Uwagi nad wychowaniem dzieci. Dzieci są złe! Kto winien?*).

[40] TPZ, 1933, nr 2, s. 1–2 (artykuł pt. *Rodzina*).

[41] TPZ, 1937, nr 3, s. 6; nr 5, s. 6; nr 7, s. 5; nr 8, s. 5; nr 10, s. 4 (cykl artykułów pod wspólnym tytułem *Błędy w wychowaniu dzieci*).

[42] Do najciekawszych należą teksty autorstwa ks. L. Płotki: *Strażnica Zachodnia – Zbąszyń*, TPZ, 1931, nr 25, s. 4 (to krótka historia miasta); *W rocznicę cudu*, TPZ, 1932, nr 32–33, s. 1–2; *Kochaj Ojczyznę swą czynem*, TPZ, 1934, nr 32–33, s. 1 (tekst upamiętniający 14. rocznicę „Cudu nad Wisłą"); *Na Trzeci Maj. Jak miłować Ojczyznę*, TPZ, 1933, nr 18, s. 20 i teksty pisane przez nauczycieli zbąszyńskich w ramach cyklu „Ze starych dziejów zbąszyńskich": *Historia szpitala*, TPZ, 1932, nr 11, s. 3; *Pokorny sługa Boży*, TPZ, 1933, nr 32–33, s. 3 (tekst poświęcony księżom zbąszyńskim); *Zamek w Zbąszyniu*, TPZ, 1933, nr 5, s. 5–6, nr 12, s. 3–4.

[43] Przykładowe artykuły: *Kącik regionalny. Procentowy podział ludności miasta Zbąszynia na zawody*, TPZ, 1935, nr 52, s. 3–4; *Przewodnik po Muzeum Ziemi Zbąskiej w Przyprostyni*, TPZ, 1939, nr 12, s. 4.

otwartych, cotygodniowych wykładów. Prowadzono w piśmie również kąciki porad praktycznych, m. in.: „Kącik prawniczy" i „Kącik lekarski" (od 1934 r.); „Kącik rolniczy" i „Kącik dla dzieci" (od 1935 r.)[44]. Ukazywał się także cykl artykułów: „Z teki teologii moralnej" (od roku 1936), w których poruszano kwestie z zakresu wychowania moralnego[45].

Większość zamieszczanych w Tygodniku artykułów miała charakter propagandowy, ideowy, moralizatorski, czy wręcz dewocyjny – była narzędziem realizacji jasno określonych celów „władzy duchowej" (hierarchii Kościoła). Niektórym artykułom trudno jest przypisać takt, umiarkowanie, obiektywizm i tym podobne cechy, w wielu z nich w sposób ostry poddawano krytyce inny od katolickiego sposób myślenia (przewijały się np. akcenty antysemickie) – choć drukowano także i teksty, które prezentowały wysoki poziom naukowy, literacki, edytorski, wyważony w poglądach i treści.

Pomimo tej jednostronności w spojrzeniu na sprawy społeczne, polityczne, wychowawcze, oświatowe (szkoła i jej funkcje) pismo zyskało dużą poczytność i uznanie wśród społeczności Zbąszynia i okolic. Prezentowane stanowisko było zgodne z oczekiwaniami wyrobionej politycznie i moralnie (religijnie) społeczności – było po prostu odbiciem idei, poglądów wyznawanych przez większość mieszkańców i z całą pewnością spełniało funkcję czynnika kulturotwórczego i wychowawczego w środowisku, przyczyniło się do ukształtowania specyficznego charakteru (obrazu) kulturowego Zbąszynia w okresie międzywojennym i do wychowania jego mieszkańców.

[44] Przykładowe artykuły: *Kącik prawniczy. W jakiej formie należy zawierać umowy*, TPZ, 1934, nr 28–29, s. 7; *Kącik lekarski. Co wiemy o skórze człowieka i dlaczego musimy dbać o jej czystość*, TPZ, 1935, nr 4, s. 3 (artykuł miejscowego lekarza dr. Piekarskiego); *Kącik rolniczy. Krótkie uwagi o sadzeniu drzewek owocowych i ich pielęgnowaniu*, TPZ, 1935, nr 13, s. 3; *Kącik dla dzieci. Troska o zdrowe zęby*, TPZ, 1935, nr 47, s. 3.

[45] Przykładowe artykuły: *Z teki teologii moralnej. Miłość samego siebie*, TPZ, 1936, nr 16, s. 3–4); *Z teki teologii moralnej. Cześć czyli dobre imię bliźniego. Oszczerstwo*, TPZ, 1936, nr 9, s. 2.